

Przygotowanie opryskiwacza na zimę

Autor: Mariusz Drożdż

Data: 22 grudnia 2018



Stan techniczny opryskiwacza wpływa na bezpieczeństwo roślin. Dlatego maszynę należy wyczyścić i zakonserwować, przygotowując ją do następnego sezonu. Jak wygląda przygotowanie opryskiwacza do zimy w różnych gospodarstwach?

Skończyły się jesienne prace polowe z wykorzystaniem opryskiwaczy. Są to maszyny, które należy przygotować do niskich temperatur, aby wiosną nie mieć problemu ze sprzętem.

– Opryskiwacz, jedna z najważniejszych maszyn w rolnictwie, musi być też w pewnym stopniu przygotowany do zimy, bo jest to urządzenie wbrew pozorom już dość mocno skomplikowane, ma swój komputer, są tam elektrozawory, różne jeszcze inne zawory, przewody, masa rozdzielaczy. I w momencie poważnych mrozów, no może nastąpić po prostu katastrofa – wyjaśnia Wojciech Kaleciński, prezes RSP Krobusz.

– Są to narzędzia, czy maszyny o wysokiej wartości, więc trzeba je szanować, żeby jak najdłużej

rolnikom w gospodarstwie służyły. No wymagają oczywiście pielęgnacji i konserwacji – mówi Mieczysław Myśliwy, właściciel gospodarstwa rolnego FARMER w Głubczycach.

Dwa sposoby na przygotowanie opryskiwacza do zimy



fot. Mariusz Drożdż

Mieczysław Myśliwy, gospodarstwo rolne FARMER w Głubczycach.

Rolnicy wskazują na dwie metody zabezpieczenia przed mrozem: zalanie opryskiwacza odpowiednim płynem, albo rozkręcenie go i usunięcie całej wody. – *Albo zalewamy opryskiwacz, cały układ, jakimś płynem chłodzącym typu Borygo, albo coś takiego, albo druga możliwość, co my praktykujemy, po prostu rozkręcamy wszystkie końcówki, wszystkie filterki, wszystkie złączki, pompy rozkręcamy, spuszczaemy wodę z całego układu, z całego opryskiwacza. Pompę chowamy na zimę do piwnicy, do ciepłego pomieszczenia i tak praktykujemy i to się sprawdza* – mówi Tomasz Cichoń, rolnik z Ostrożnicy.



fot. Mariusz Drożdż

Tomasz Cichoń, rolnik z Ostrożnicy.

Jak podkreśla pan Mieczysław Myśliwy z Głubczyc, bardziej skomplikowane maszyny takie jak opryskiwacz, należy zabezpieczyć bardzo starannie, przede wszystkim wymyć i pozbawić substancji czynnych, które są w środku, w zbiorniku. – *Następnie zakonserwować wszystkie elementy i też oczywiście przez zimę dostarczyć płynów, które po prostu wytrzymają niskie temperatury. W naszym tutaj gospodarstwie korzystamy z płynów Borygo, płynu do chłodziw, który nie zamarza do -30 stopni* – tłumaczy pan Mieczysław.

Czym skończyć może się zaniedbanie konserwacji, wyjaśnia Norbert Suchy, pracownik punktu sprzedaży i serwis maszyn rolniczych w Krapkowicach: – *Należy nie zapomnieć o spuszczeniu wody z pompy i z przewodów. Bo to najczęściej powoduje rozerwanie później całego korpusu albo uszkodzenie membran* – mówi.

Mycie filtrów neutralizatorami i zalewanie maszyny płynem

Wykorzystując słoneczną pogodę po skończeniu prac polowych, pracownicy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Krobuszu postanowili zająć się opryskiwaczem, zanim na kilka miesięcy trafi do garażu.



fot. Mariusz Drożdż

Wojciech Kaleciński, prezes RSP Krobusz.

– *Po dokładnym umyciu, myjemy dokładnie wszystkie filtry, jest ich w opryskiwaczu kilka. Są jeszcze takie małe filtry w każdej dyszy. Rozkręcamy to wszystko, myjemy dokładnie, myjemy specjalnymi środkami, tak zwanymi neutralizatorami. Jednak środki chemiczne są bardzo żrące i odkładają się na pewnych elementach opryskiwacza. Musimy to dokładnie wymyć, później jeszcze wodą wypłukać.* – mówi Wojciech Kaleciński. Na koniec pracy opryskiwacz zalewany jest płynem.

Inaczej w zakamarkach maszyny, takich jak kolanka, elektrozawory, czy filtry, mogłaby pozostać woda.

– *Więc przepuszczamy przez moment przez pompę te środki i po prostu wiemy, że przy -15, czy -20, nie obudzimy się na wiosnę z katastrofą w garażu. Można kupić specjalny środek, który jest o wiele tańszy niż, na przykład Petrygo, czy płyn do spryskiwaczy szyb, który też wytrzymuje -22 stopnie – dodaje pan Wojciech.*

O pomoc w wyborze środka konserwującego warto spytać w punkcie sprzedaży sprzętu rolniczego.